

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

MAREK ZIÓLKOWSKI

*Instytut Studiów Politycznych PAN**Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej*UTOWAROWIENIE STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH A ROZCHWIANIE
SYSTEMÓW WARTOŚCI WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Chciałbym tu spojrzeć na pewien wybrany aspekt funkcjonowania współczesnego społeczeństwa polskiego z perspektywy przenikania się ładu i anonii w sferze ludzkich działań, interesów, wartości i norm.

Zacznijmy od oczywistej konstatacji. Życie współczesnych (nowoczesnych) społeczeństw nie jest już — w przeciwieństwie do społeczeństw tradycyjnych — podporządkowane jednolitemu i spójnemu systemowi wartości i norm zachowaniowych. Jest to rezultat długiego procesu historycznego, który próbowano ujmować w rozmaite kategorie teoretyczne.

Jak wskazuje choćby Talcott Parsons, jednym z warunków modernizacji społecznej jest dyferencjacja (zróżnicowanie) społeczeństwa, a w tym w szczególności oddzielenie sfery ekonomicznej od innych sfer życia społecznego. Owemu zróżnicowaniu towarzyszy specyfikacja normatywna. Choć dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa jako całości korzystne są, a nawet niezbędne — przynajmniej zdaniem Parsonsa — pewne wspólne podstawowe wartości i wpływające z nich reguły zachowań, to jednak poszczególne obszary życia społecznego muszą rządzić się odrębnymi prawami i muszą w nich obowiązywać odmienne wartości i normy postępowania. To, co jest dozwolone i nawet wskazane w jednym podsystemie, jest niewskazane, a często także absolutnie niedozwolone w innym. Widać to choćby w rozmaitych kombinacjach Parsonowskich zmiennych wzorcowych (por. np. Parsons, Shils, Bales 1951).

Myśl tę rozwinął zwłaszcza Niklas Luhmann. Zgodnie z jego koncepcją, istotą nowoczesności jest zróżnicowanie funkcjonalne. Poszczególne (pod)systemy dążą do innych celów i mają własne kryteria osiągnięć. Każdy podsystem ma własny kod, nieprzetłumaczalny na kody innych systemów i służący — zgodnie z zasadą *autopoiesis* — jako mechanizm sterowania tego podsys-

Adres do korespondencji: mziolkowski@amu.edu.pl

temu i jednocześnie zachowywania jego odrębności wobec innych. Luhmann pokazuje jednak nie tylko odrębność poszczególnych podsystemów, pokazuje także, jak pewne podsystemy próbują wkraczać na nowe obszary. To zjawisko występuje bardzo wyraźnie w przypadku rozrastania się państwa bezpieczeństwa socjalnego, w którym problemy ekonomiczne zaczynają być traktowane jako problemy socjalne (por. Luhmann 1994). Wyodrębnianiu się podsystemów towarzyszy więc też przekraczanie granic oraz ich zamazywanie — do czego wypadnie mi powrócić.

TEZA GŁÓWNA — „UŁOMNE” ZRÓŻNICOWANIE SYSTEMOWE
I „NIECZYSTA” SPECYFIKACJA NORMATYWNA
WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Dzisiejsze społeczeństwo polskie wykazuje cechy przejawiające się i w innych współczesnych społeczeństwach, wydaje się jednak, że zarówno natężenie poszczególnych cech, jak i ich szczególna kombinacja sprawiają, iż pewne zjawiska są w dzisiejszej Polsce bardziej społecznie widoczne niż w innych krajach.

Aktualną sytuację współczesnego społeczeństwa polskiego można opisać — na użytek dalszych rozważań — za pomocą następujących uproszczonych i skrótowych tez. Po pierwsze, Polska wchodzi (a w zasadzie już weszła) w światowy system kapitalistyczny. Po drugie, w konsekwencji w społeczeństwie jako całości wzrasta rola pieniądza i racjonalności ekonomicznej. Podstawową cechą kapitalizmu, który pojmuję — za Peterem Bergerem (1995, s. 54) — jako „produkowanie na sprzedaż przez jednostki bądź ich związki z zamiarem osiągnięcia zysku”, jest wyodrębnienie się sfery gospodarczej kierującej się własną racjonalnością. Używając terminologii Parsonsa można stwierdzić, że podsystem ekonomiczny produkuje dobra wymierne w pieniądzu i wymienia je na inne dobra wyceniane według innych kryteriów. Dwa powyższe podstawowe procesy mają swoje dodatkowe konsekwencje. Po trzecie, we współczesnej Polsce rośnie zróżnicowanie ekonomiczne w wymiarze obiektywnym, a także społeczna widoczność tego zróżnicowania (tu m.in. „ostentacyjne wyróżnianie się”). Po czwarte, różnicują się logiki uzyskiwania środków do życia. Są sfery, w których obowiązuje stara logika siermiężno-budżetowa (dotyczy to także wysokości rent i emerytur), są i takie, w których dominuje nowa logika rynkowa. Za tę samą pracę w różnych sektorach gospodarki można otrzymać istotnie różne wynagrodzenie (por. Hausner, Marody 1999, s. 134–136).

Społeczeństwo polskie wykazuje zatem właściwą społeczeństwom modernizującym się tendencję do funkcjonalnego różnicowania się. Jednakże jedną z jego podstawowych cech wydaje się to, że niezwykle płynne i zamazane są granice między podsystemem gospodarki operującym zyskiem i pieniądzem a innymi podsystemami społecznymi (władzy, sfery rodzinno-prywatnej), a także między instytucjami społecznymi funkcjonującymi zgodnie z logiką rynkową i zgodnie z innymi logikami (np. logiką świadczenia społecznego, ale i lo-

giką układów towarzysko-rodzinnych). Co więcej, płynność i zamazanie granic pojawiają się nie tylko w sferze rzeczywistych zachowań, ale także w sferze oczekiwań „faktycznych” (gdy ktoś przewiduje, co jego partner rzeczywiście zrobi w danej sytuacji), a nawet oczekiwań „aksjologicznych”, czyli norm postępowania (gdy ktoś określa, jak jego partner powinien się zachować).

TENDENCJA PODSTAWOWA — UTOWAROWIENIE STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH

Owe płynność i zamazanie dokonują się w rezultacie procesów zachodzących — jak się wydaje — w dwóch przeciwnych kierunkach. Procesy te można opisać za pomocą kategorii utowarowienia i odtowarowienia. Kategoriami tymi — zresztą Marksowskimi i z litery, i z ducha — posługuje się na przykład Claus Offe. Stwierdza on nieustanne napięcie między dwiema tendencjami — tendencją do utowarowienia (*commodification*) i tendencją do odtowarowienia (*decommodification*). Towar (*commodity*) jest to produkt lub usługa, którą można kupić lub sprzedać; stosunek utowarowiony zatem to taki stosunek społeczny, któremu można nadać cenę, który wchodzi na rynek. Odtowarowienie natomiast oznacza usunięcie z rynku, zorganizowanie danej działalności czy udostępnianie pewnych usług bądź produktów według kryteriów innych niż ekonomiczne. Napięcie między tymi tendencjami przejawia się w różnych postaciach. Widoczne jest zwłaszcza w różnych wizjach państwa, państwa socjaldemokratycznego stosującego interwencjonizm oraz państwa liberalnego w sensie ekonomicznym, szczegółowych rozwiązań w sferze organizacji edukacji czy służby zdrowia, a nawet konkretnych decyzji dotyczących przeznaczenia przestrzeni miejskiej — na inwestycje, rekreację czy budownictwo komunalne.

Podstawową tendencją zachodzącą we współczesnym społeczeństwie jest utowarowienie rozmaitych dóbr i stosunków społecznych. Jest ono oczywiście związane z przechodzeniem od systemu komunistycznego do systemu kapitalistycznego. We współczesnej Polsce szybko rozszerza się zakres dóbr i usług, które stają się towarami. Jednym z podstawowych nowych przywilejów i jednocześnie źródłem nowych nierówności społecznych jest prawo do dysponowania albo rzeczywiste — choć nie uznawane jako w pełni uprawnione — dysponowanie czymś, co dopiero niedawno stało się towarem i uzyskało wartość rynkową.

Rzecz w tym jednak, że kryteria tego utowarowienia są niejasne i często rozmyślnie zamazywane. Nowymi, pojawiającymi się w życiu społecznym towarami dysponują bardzo różne osoby i instytucje. Takie, które są do tego bez wątpienia uprawnione; takie, których prawa są wątpliwe; takie wreszcie, które zdają się nie mieć żadnych praw. Co więcej, nawet kiedy owo dysponowanie jest formalnie usankcjonowane prawnie, to u wielu osób wzbudza moralne wątpliwości i zastrzeżenia. Prawo do dysponowania czymś jako towarem przez rozmaite osoby i instytucje jest bardzo często dopiero tworzone, i to według

bardzo niejasnych i niejednoznacznych reguł. To prawo do dysponowania przysługuje bardzo rozmaitym podmiotom: organom władzy centralnej, lokalnej i samorządowej, poszczególnym instytucjom jako całościom, wyodrębnionym — niekiedy w dość niejasny sposób — grupom obecnych bądź nawet byłych funkcjonariuszy czy pracowników owych instytucji, niekiedy wreszcie pojedynczym jednostkom. Sytuacja byłaby w miarę klarowna, gdyby status bycia towarem był jednoznaczny i jednoznaczne było określenie sprzedających, kupujących, rynku oraz wynikającej z relacji podaży i popytu ceny owego towaru. Tymczasem generalnej tendencji do utowarowienia towarzyszą rozmaite niejasności. Wynikają one zarówno z niedoskonałości formalnych przepisów prawa (rzec by można niekiedy wręcz zamierzonej, intencjonalnej niedoskonałości), jak i ze znacznego rozbudowania nie do końca określonych mechanizmów nieformalnych. W rezultacie, po pierwsze, pewne dobra raz są towarem, a raz nie, a po drugie, nie do końca wiadomo, kto jest uprawniony do dysponowania danymi towarami (to znaczy przede wszystkim do ich sprzedawania).

Dobrym przykładem ogólnej tendencji do utowarowienia jest widoczne w telewizji (także publicznej) utowarowienie czasu, a zwłaszcza *prime time*, czyli czasu największej oglądalności. Jeszcze dwadzieścia lat temu przed dziennikiem o 19.30 zobaczyć można było obracającą się nieraz przez ponad dwie minuty wskazówkę zegara. Obecnie każda sekunda z tych dwóch minut, a także z minut bezpośrednio po dzienniku, jest bardzo pożądanym i bardzo drogim towarem dla firm reklamujących swoje produkty albo partii politycznych wykupujących programy przedwyborcze. Jednocześnie jednak pojawiają się wspomniane wyżej niejasności, a ów wartościowy czas na wizji niekiedy przestaje być towarem i zostaje przeznaczony na inne cele. W zasadzie są to cele zgodne z misją telewizji publicznej i, by tak rzec, „społecznie uprawomocnione”. Nie budzi zatem społecznych wątpliwości fakt, że czas ten mogą wykorzystywać najwyższe władze państwowe (w zasadzie jedynie prezydent i premier) do wygłaszania przemówień do narodu, choć niekiedy jest oczywiste, że mówcy występują mniej jako przywódcy całego narodu, a bardziej w interesie swoich ugrupowań politycznych. Wagę tego czasu doceniają też rozmaici „biznesmeni”, startując w rozmaitych wyborach i uzyskując prawo do bezpłatnego czasu na audycje wyborcze po to tylko, by się dobrze zareklamować. Nie budzi też w zasadzie wątpliwości fakt, że czas ten może być przeznaczony do promowania różnych szlachetnych działań, na przykład akcji charytatywnych, w których współuczestniczą środki masowego przekazu. Jednym z najwyraźniejszych w Polsce przykładów takiego wykorzystania czasu antenowego jest medialna promocja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wspaniała działalność Orkiestry na promocję taką niewątpliwie zasługuje. Pokazuje to jednak pośrednio wartość czasu antenowego. Gdyby Orkiestra za cały poświęcony jej czas antenowy miała płacić według stawek rynkowych (nawet ze znacznym rabatem), to po prostu nie wypłaciłaby się i cała jej medialna promocja straciłaby sens. Orkiestra uzyskuje zatem bezpłatnie pewien przywilej, mający wymierną wartość

i sprzedawany innym instytucjom jako towar. Przywileju tego w tym wymiarze nie otrzymują na przykład inne instytucje charytatywne.

TENDENCJA SŁABSZA, ALE CIĄGŁE WIDOCZNA — ODTOWAROWIENIE

Obok dominującej tendencji do utowarowienia występuje w Polsce także tendencja odwrotna, polegająca na dążeniu do odtowarowienia albo dalszego utrzymania poza rynkiem dóbr, które poprzednio nie były towarem, mimo że występują mocne przesłanki, by te dobra uzyskały status towaru. Tendencja ta związana jest oczywiście przede wszystkim ze społecznie ugruntowanymi przyzwyczajeniami i oczekiwaniami co do funkcjonowania państwa, od którego dość powszechnie oczekuje się między innymi udostępniania rozmaitych świadczeń, dóbr czy usług według kryteriów innych niż ekonomiczne. Obok dyskusji dotyczących organizacji edukacji czy służby zdrowia warto zwrócić uwagę na ciągle żywe oczekiwania społeczne w stosunku do sektora gospodarczego, i to zarówno publicznego, jak i prywatnego. Gospodarka jako podsystem społecznego społeczeństwa nowoczesnego powinna jednak kierować się racjonalnością ekonomiczną. Wiadomo jednak, że w dzisiejszej Polsce w wyniku zarówno polityki odgórznej, jak i oddolnych nacisków sektor publiczny w gospodarce nie kieruje się jedynie kryterium zysku; poziom rentowności tego sektora jako całości jest niższy od zera, a wiele jego działów i poszczególnych przedsiębiorstw utrzymuje się nie ze względów ekonomicznych, ale ze względów socjalno-politycznych. Charakterystyczne jest, że Polacy żywią *per analogiam* niejednoznaczne oczekiwania w stosunku do sektora prywatnego. Żywe są ciągle dyskusje co do tego, co może zrobić w swoim przedsiębiorstwie prywatny właściciel, a zwłaszcza do czego jest zobowiązany w stosunku do załogi (jak to pokazał na przykład społeczny odbiór konfliktu w Ożarowie). Silne są także oczekiwania ingerencji państwa w sektor prywatny, wyrażające się zarówno w popieraniu różnych socjalnych warunków przy procesach prywatyzacji, jak i w żądaniu dalszej opieki i pomocy państwa dla zatrudnionych w sektorze prywatnym. Mimo zatem generalnej tendencji do utowarowienia działania społeczne i oczekiwania w stosunku do gospodarki, czyli tej sfery, w której powinno panować jak największe utowarowienie, są dość niejednoznaczne.

HISTORYCZNE UWARUNKOWANIA ROZMYTYCH NORM

W świetle dotychczasowych uwag można postawić tezę, że we współczesnej Polsce nie ma powszechnie przyjętych, zinternalizowanych, jednoznacznych reguł postępowania ani w obrębie sfery gospodarczej jako takiej, ani — przede wszystkim — w innych sferach, do których także wkracza pieniądź i utowarowienie i w których przenikają się różne logiki działania. We wszystkich tych sferach funkcjonuje dość szeroka nie tylko zachowaniowa, ale i normatywna szara strefa, a wiele sytuacji rozstrzyga się ambiwalentnie i zmiennie — czasami jako kontrakt ekonomiczny, a czasami jako działalność sterowaną innymi regułami.

Częściowym wyjaśnieniem tego stanu rzeczy są uwarunkowania historyczne. W dzisiejszej Polsce nastąpiło zderzenie trzech odmiennych logik zachowania, z których dwie pochodzą z dalszej i bliższej przeszłości. Pierwsza to logika tradycyjnych stosunków we wspólnocie (Ferdinanda Tönniesa *Gemeinschaft* i Victora Turnera *communitas*), gdzie obowiązują nieformalne relacje osobiste, nieformalne umowy, świadczenia wzajemne i wymiany grzeczności oraz gdzie relacje między sprzedażą i kupnem towaru a zachowującą zasadę wspólnotowej solidarności wymianą świadczeń są niezwykle zamazane. W społeczeństwach tradycyjnych logika ta obowiązywała nie tylko w niewielkich grupach pierwotnych, ale i w szerszych zbiorowościach, przenikając także stosunki władzy. Działania zgodne z tą logiką pełniły także często funkcje obronne wobec bezdusznego i wyzyskującego państwa — czy będzie to nowożytne państwo włoskie przyczyniające się do powstania na przykład sycylijskiej mafii, czy też państwo komunistyczne w Polsce i całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej, wytwarzające nie tylko „drugą gospodarkę”, ale i „drugie społeczeństwo”.

Logika druga jest spuścizną po okresie panowania systemu komunistycznego. Jedną z cech *ancien régime*'u był systemowy brak wyodrębnienia polityki i gospodarki. Podsystem ekonomiczny na różne sposoby przenikał się z innymi podsystemami, a w szczególności z podsystemem sprawowania władzy. Rentowność przedsiębiorstwa nie była wyznaczana jego aktywnością czysto gospodarczą, lecz zależała od decyzji i kryteriów ustalanych politycznie (w tym zwłaszcza od wskaźników wykonania planów gospodarczych, co do których toczyły się swoiste przetargi pomiędzy przedsiębiorstwami, zjednoczeniami i centrum). Nie było zatem — jak pokazały na przykład analizy Władysława Balickiego (1989) — odrębnej racjonalności gospodarczej. Nie było wyraźnego oddzielenia pozycji w systemie władzy od przywilejów ekonomicznych, często zresztą nie wyrażanych w pieniądzu. W gospodarce niedoboru i niesprawnej demokracji pewna szczególna postać systemowego klientelizmu była niezbędna jako zastępczy system komunikacji i dystrybucji dóbr. Pieniądz (poza dewizami) nie miał normalnej rynkowej wartości. Na rynku producenta tylko dzięki rozmaitym kontaktom można było dostać pewne towary oficjalnie tanie, ale w istocie niedostępne, inne towary były na kartki, talony, jeszcze inne można było kupować jedynie w specjalnych sklepach.

Należy podkreślić, że w tych wszystkich systemach społecznych (od starożytnych imperiów poprzez feudalizm aż do realnego socjalizmu), w których granice między systemem gospodarki operującym zyskiem i pieniądzem a innymi podsystemami społecznymi — władzy czy sfery rodzinno-prywatnej — były dość zamazane, występowała olbrzymia liczba zjawisk patologicznych, takich jak korupcja (czy zjawiska „korupcjopodobne”), klientelizm (opisywany znakomicie np. przez Antoniego Mączaka; 2003), protekcja, nepotyzm, kupowanie urzędów i godności, symonia (świętokupstwo), pranie brudnych pieniędzy, defraudacja pieniędzy publicznych. Najistotniejsze wydaje się jednak to, że we wszystkich tych systemach wspomniane zjawiska z jednej strony mają niezwy-

kle szeroki zakres, z drugiej jednak — w pewnym sensie się rozmywają, stając się jednym z istotnych i często oczekiwanych, a nawet akceptowanych i niekiedy traktowanych jako naturalne czy oczywiste mechanizmów życia społecznego. Także w systemie komunistycznym korupcja oczywiście istniała, ale nie była w istocie złamaniem reguł, ale jedną z postaci systemowego klientelizmu.

Można dodać, że jedną z przyczyn upadku starego systemu była narastająca niewydolność owego systemowego klientelizmu, a zwłaszcza rosnąca frustracja „pretorianów” systemu, którzy stwierdzali, że wewnątrz krajowe ekonomiczne przywileje członków aparatu władzy stopniowo okazują się mniejsze niż zyski wypuszczanych coraz liczniej na Zachód obywateli, wymieniających swoje dochody dewizowe po sztucznie zawyżonym kursie (w końcu lat siedemdziesiątych student na miesięcznym pobycie w Berlinie Zachodnim zarabiał więcej niż policjant w kraju przez cały rok).

Logika trzecia jest logiką „normalnej” działalności gospodarczej, o której efektywności decyduje rynek. O ile w starym systemie funkcjonowała ona jedynie w wyodrębnionych enklawach i przybierała dość specyficzny kształt ze względu na całe otoczenie systemowe, o tyle w okresie transformacji zaczęła szybko zyskiwać na znaczeniu. Ciągle jednak na różne sposoby przenika się z pozostałymi dwiema logikami.

Po piętnastu latach transformacji nie ma w Polsce jasnego systemowego oddzielenia działalności gospodarczej, władzy urzędnika i związków rodzinno-przyjacielskich, czyli także oddzielenia instytucji działających zgodnie z kryterium zysku i instytucji działających zgodnie z innymi kryteriami. Nawet wewnątrz systemu gospodarczego nie zawsze występuje — by odwołać się do znanego odróżnienia Olivera Williamsona — czysty „rynek” charakteryzowany przez zależności poziome pomiędzy autonomicznymi, równoprawnymi podmiotami, lecz istnieją również „hierarchie”, w których dominują odseparowane od bodźców rynkowych zależności pionowe. W funkcjonowaniu systemu polityczno-gospodarczego w Polsce nastąpiła „przedwczesna konsolidacja” (Rychard 1994) czy, mówiąc inaczej, szkodliwa „niska równowaga” między zdeformowanym rynkiem a nieskuteczną demokracją (Greskovits 1998; por. Federowicz 2004).

ZMIENNOŚĆ REGUŁ

Niejednoznaczność działań i rozmycie norm zachowaniowych w znacznej mierze wynika z olbrzymiej zmienności reguł obowiązującego prawa. W Polsce i w innych krajach regionu w wyniku wojny i wprowadzenia systemu komunistycznego częstym zmianom ulegały nawet zasady podstawowe, wydawałoby się „oczywiste” i „naturalne”, dotyczące na przykład istnienia własności prywatnej czy reguł dziedziczenia. Względność czynów dozwolonych i zakazanych w różnych epokach dobrze pokazuje też słynny w PRL przypadek potraktowanego jako spekulant staruszka przewożącego bułki do miejscowości, gdzie ich

dotychczas nie było, i sprzedającego je o kilka groszy drożej (a więc stosującego „normalną” marżę handlową). Niektóre z tych „normalnych” zasad były anulowane bądź zawieszone przez dziesięciolecia. Po 1989 roku zaczęły one znowu obowiązywać, ale nie naprawiono wielu oczywistych krzywd i niesprawiedliwości spowodowanych ich poprzednim zawieszeniem i wiadomo, że wielu z tych niesprawiedliwości w ogóle nie da się — ze względów praktycznych — naprawić. Można dodać na marginesie, że jest to element szerszego problemu, czy i jak za pomocą reguł demokratycznego państwa prawa można naprawić krzywdy (i „odwrócić” ich konsekwencje) wywołane czynami tyranów i reżymów autorytarnych (np. czy i jak rozwiązać kwestię własności powracających na Krym Tatarów, czy też jak traktować mniejszość rosyjską na Łotwie).

Niezależnie od zmiany przywracającej obowiązywanie zasad podstawowych postkomunistyczna transformacja przynosi ciągle zmiany szczegółowych zasad i przepisów. Takie zmiany są naturalne i konieczne we wszystkich społeczeństwach — także w rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych. Amerykanie na przykład, stopniowo i wyciągając wnioski z pojawiających się nieprawidłowości i zwykłych oszustw, dopracowali się bardzo szczegółowego kodeksu regulującego to, jakie informacje wolno przekazywać graczom na giełdzie. Takie szczegółowe zmiany są niezbędnym elementem procesu budowania nowego ładu instytucjonalnego i jego ciągłego dostosowywania do zmieniającej się sytuacji (choćby w obliczu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej). Wprowadzają one jednak niekiedy zupełnie nowe regulacje i odmiennie definiują to, co jest dopuszczalne, a co nie. Przykłady takich zmian to wprowadzenie podatku od dochodów osobistych czy ciągle zmiany przepisów celnych, w wyniku których pewne czynności nagle stały się obowiązkiem, a inne przestępstwem.

Wprowadzaniu nowych przepisów prawnych towarzyszy jednak bardzo często uzasadnione społeczne przekonanie, że wiele tych reguł szczegółowych na pewno nie wynika z podstawowych wartości i norm moralnych, czyli nie odpowiada — jak to określa Adam Podgórecki (1998, s. 94) — prawu intuicyjnemu, ale jest prawem stanowionym, i to stanowionym arbitralnie, już to nieporządnie, już to bardzo przemyślnie z intencją tworzenia rozmaitych luk i wyjątków, aby skorzystać mogli z tego wybrani — poinformowani i „ustawieni”. Polski system prawa, zwłaszcza prawa gospodarczego, nie jest ani zintegrowany, ani konsekwentny, a jego zmiany nie stwarzają poczucia, że sprawy idą ku lepszemu. Wiele typów czynności domaga się jednoznacznego unormowania prawnego, jednakże polska „jurydyzacja” jest niekonsekwentna, kulawa, stronnicza, tworzy przywileje i nierówności. Tak jak w starym systemie arbitralnie formułowano plany produkcyjne, tak w obecnym funkcjonuje „radosna twórczość” w ustanawianiu podatków, określania reguł naliczania VAT-u czy zwłaszcza stosowania rozmaitych zwolnień podatkowych. Jest to jedna z podstawowych systemowych przyczyn niskiego szacunku społecznego dla prawa.

W dzisiejszej Polsce jednym ze zjawisk najbardziej absorbujących uwagę opinii publicznej są nieprawidłowości na styku polityka–gospodarka. Niezależnie od zamierzonych przestępstw i oczywistych przypadków korupcji w transformacji występuje też proces stopniowego uczenia się, czego w demokratycznym kapitalizmie robić nie należy. Pewne działania przedstawicieli władzy można interpretować jako świadome złamanie reguł, można jednak także — zastosowawszy „dobrotliwą interpretację” — traktować je jako wynik tego, że dopiero stopniowo zaczęli oni zdawać sobie sprawę, iż są rzeczy, których na styku polityka–gospodarka robić po prostu nie wypada, bo pewne zachowania znanych polityków są atrakcyjnym towarem mającym wymierną wartość rynkowo-marketingową, a z kolei akceptowanie przez nich pewnych niewinnych z pozoru przysług może być potraktowane jako forma ukrytej łapówki. Przyjmijmy tę dobrotliwą interpretację w przypadku szeroko niegdyś opisywanych zachowań dwóch premierów II Rzeczypospolitej, jednego (Krzysztof Bielecki) grającego z kolegami w piłkę nożną w koszulkach z logo niemieckiej firmy, drugiego (Waldemar Pawlak) podróżującego w czasie służbowego wyjazdu samolotem prywatnego biznesmena starającego się o kontrakt w Polsce.

UTOWAROWIENIE A WZROST NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH

Jednym ze zjawisk towarzyszących utowarowieniu jest znaczny wzrost nierówności społecznych. Funkcjonowanie gospodarki rynkowej opartej na liberalnej zasadzie równych możliwości i dającej szansę indywidualnego bogacenia się tworzy nierówności, niekiedy znacznie większe niż różnice stwarzane przez dawne przywileje nomenklatury. Pokazują to nie tylko wskaźniki makrospołeczne (np. wskaźnik Giniego), ale także symptomy bardziej szczegółowe. Wielkim niegdyś i wzbudzającym społeczne poczucie krzywdy przywilejem przedstawicieli władzy było na przykład to, że w atrakcyjnym ośrodku letniskowym mogli kupić sobie dwie, albo nawet i trzy, czterystumetrowe działki, w przeciwieństwie do innych — też uprzywilejowanych — którzy mieli prawo do zakupu tylko jednej działki. Obecnie każdy, kto ma pieniądze, może kupić sobie dowolną liczbę działek — jeżeli będą na sprzedaż — o znacznie większej powierzchni. Pieniądz, czyli kapitał finansowy umożliwiający nabywanie towarów, ma znacznie większą moc różnicującą niż inne typy kapitałów — na przykład kapitał społeczny w sensie proponowanym przez Bourdieu (1979) czy kapitał polityczny (Wnuk-Lipiński 1996, s. 149). W tej sytuacji te dwa ostatnie typy kapitałów stają się wartościowe wtedy, gdy mogą ulec konwersji właśnie w kapitał finansowy.

Jednym z istotnych warunków społecznej legitymizacji kapitalizmu jest akceptacja albo przynajmniej przyzwolenie dla indywidualnego bogacenia się. Spełnienie tego warunku jest możliwe wtedy, gdy społecznie zrozumiały, po-
znanawczo w miarę przeźroczysty i normatywnie akceptowany jest także spo-

sób dochodzenia do prywatnych fortun czy nawet tylko względnego dostatku. Dotychczasowy przebieg polskiej transformacji sprawił jednak, ale dość powszechnie panuje przekonanie, iż w zasadzie nie można dorobić się uczciwie pozostając całkowicie wewnątrz sektora gospodarczego i korzystając jedynie z mechanizmów gospodarczych, własnej przedsiębiorczości i innowacyjności, a trzeba mieć jakieś układy i ułatwienia na zewnątrz gospodarki, przede wszystkim w systemie politycznym. W Polsce, tak jak w wielu innych krajach, często występuje zjawisko *rent-seeking*, zabiegania o swoistą „rentę ekonomiczną” poprzez umożliwianie, a niekiedy wręcz intencjonalne projektowanie takich rozwiązań instytucjonalnych, by część elit rządzących oraz członków politycznie wpływowych grup mogła na różne sposoby drenować gospodarkę (por. Federowicz 2004, s. 31). Owo *rent-seeking* jako jeden z podstawowych przypadków konwersji kapitałów możliwe jest w szczególności w okresie przejściowym, kiedy dopiero tworzą się reguły, zwykle zmienne wówczas i przejściowe (dotyczące na przykład prywatyzacji całych branż czy konkretnych przedsiębiorstw). Stąd też dążenia wielu grup do przedłużania stanu przejściowego, do utrzymania „przedwczesnej konsolidacji” i „niskiej równowagi”.

W społeczeństwie polskim zmieniły się natomiast nieco postawy w stosunku do „wewnątrzgospodarczych” sposobów uzyskiwania wysokich dochodów. Społecznie akceptowane są już nie tylko dochody z ciężkiej fizycznej pracy, ale także z wysoko wykwalifikowanej pracy intelektualnej (np. wysokich umiejętności posługiwania się komputerem), a nawet z umiejętnej strategii gry na giełdzie. Wiąże się to z coraz większym docenianiem wiedzy i uznaniem, że ma ona wartość rynkową.

W Polsce przejawiają się jednak dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony występują utowarowienie, wzrost roli pieniądza i przynajmniej częściowa akceptacja dla zasłużonych wyższych dochodów i przez to większych nierówności ekonomicznych. Z drugiej strony istnieje także społeczne oczekiwanie odtowarowienia, to znaczy uwzględniania czynników socjalnych przy podejmowaniu decyzji gospodarczych, a w szczególności przynajmniej częściowego wyrównywania tworzących się nierówności ekonomicznych za pomocą instrumentów pozaekonomicznych. W społeczeństwie polskim ciągle występuje roszczeniowość, i to zarówno roszczeniowość wyrównawcza polegająca na oczekiwaniu wyrównania do średniej, jak i roszczeniowość uprzywilejowanych, którzy uważają, że właśnie im należy się więcej niż innym (por. Koralewicz, Ziółkowski 2003). I w tym zakresie następują jednak powolne zmiany. Kilka lat temu roszczenia pewnych grup zawodowych uznawane były za prawomocne przez większość społeczeństwa. Obecnie ta swoista solidarność roszczeniowa zaczęła się załamywać, a roszczenia jednych grup (np. górników, w mniejszym stopniu także rolników) nie są już zdecydowanie popierane przez inne grupy. Bardzo interesującym zadaniem badawczym byłoby prześledzenie dokonujących się ostatnio zmian w „macierzy wzajemnej akceptacji roszczeń” jednych grup zawodowych przez grupy inne.

UOGÓLNIONY BRAK ZAUFANIA

Społeczeństwo polskie żyje już w systemie demokracji i kapitalizmu, spełniając podstawowe definicyjne kryteria obu tych pojęć. Jednakże — powtórzmy — ciągle nie ma w Polsce jasnego systemowego oddzielenia działalności gospodarczej, władzy urzędnika i związków rodzinno-przyjacielskich, a raczej osiągnięta została „niska równowaga” między zdeformowanym rynkiem a nieskuteczną demokracją. Wpływa to bardzo silnie zarówno na dość słabą społeczną legitymizację systemu jako całości i krytyczny stosunek obywateli do funkcjonowania podsystemu gospodarczego i podsystemu politycznego, jak i na rozmycie norm sterujących indywidualnymi zachowaniami. Mówiąc inaczej, obywatelom nie bardzo podoba się funkcjonowanie systemu, ale i sami — w codziennych zachowaniach — także nagminnie łamią wiele podstawowych norm. Najistotniejsze jest jednak to, że pewne naganne, wydawałoby się, zachowania zwykle nie są już traktowane jako łamanie norm, ale stają się oczekiwanym — zarówno faktycznie, jak i normatywnie — standardem. Rozmywają się w ten sposób kognitywne i normatywne podstawy ładu instytucjonalnego, opierającego się wszak w znacznej mierze na uogólnionych wyobrażeniach aktorów o tym, co może ich spotkać w danej sytuacji oraz co jest w niej dopuszczalne i stosowne (por. Federowicz 2004, s. 54).

Jedną z konsekwencji rozmycia norm jest nasilający się brak zaufania w ogóle, a brak zaufania do władzy w szczególności. W przypadkach wątpliwych i nie do końca przeźroczystych zachowań przedstawicieli władzy wszystkich szczebli większość opinii publicznej i znaczna część mediów stosuje nie domniemanie niewinności i czystych intencji, ale wręcz przeciwnie — domniemanie winy i nieczystych intencji. Rozwija się w szczególności „dziennikarstwo śledcze”, wobec słabości wymiaru sprawiedliwości stanowiące podstawową formę społecznej kontroli władzy. Uogólniony brak zaufania rodzi także sceptycyzm wobec ideologicznych uzasadnień podejmowanych działań. Powoływanie się na dobro publiczne, racjonalne cele czy szczytne hasła nie jest już elementem traktowanego na serio słownika motywów.

Ten uogólniony brak zaufania ma wiele konsekwencji negatywnych. Po pierwsze, może obniżać efektywność i racjonalność decyzji podejmowanych na różnych szczeblach władzy, podwyższając koszty transakcyjne. Osoby odpowiedzialne na przykład za zamówienia publiczne, jeśli chcą być poza wszelkimi podejrzeniami, powinny rozstrzygnąć przetarg na niekorzyść swoich znajomych, nie mówiąc już o najdalszych nawet krewnych czy powinowatych, nawet wtedy, gdy ich oferta jest obiektywnie najlepsza. Niezmiernie trudno jest w tej sytuacji podejmować decyzje jednocześnie i uczciwe, i racjonalne, i korzystne dla ogółu. Brak zaufania zmienia także, po drugie, przebieg „horyzontalnych” codziennych interakcji pomiędzy równoprawnymi podmiotami. Jak pokazują analizy łapownictwa przeprowadzone przez Annę Kubiak (2003), w wielu sytuacjach działający żywią uzasadnione oczekiwania, że działania ich partnerów

będą łamały pewne normy, co więcej, to łamanie traktują jako indywidualnie racjonalne, a zatem często przyzwalają na to łamanie i do niego się w podobny sposób dostosowują. Owe normy dotyczą w szczególności tego, które z zawodowych obowiązków czy grzecznościowych przysług stają się mającym swoją cenę towarem. W konsekwencji, zgodnie z jedną z tez teorii naznaczania społecznego, zachowanie dewiacyjne staje się swoistym konformizmem wobec oczekiwań społecznych. Efektem dodatkowym są, oczywiście, ostre sprzeczności między interesami indywidualnymi i dobrem zbiorowym, będące znakomitą ilustracją „dylematów społecznych”. W konkluzji można stwierdzić, że polskie życie polityczne, gospodarcze i społeczne — zarówno w stosunkach wertykalnych między władzą a obywatelem, jak i w stosunkach horyzontalnych między poszczególnymi „szeregowymi” obywatelami — płaci olbrzymie i chyba ciągle rosnące koszty transakcyjne wynikające z uogólnionego braku zaufania.

RÓŻNE PRZYPADKI UTOWAROWIENIA

Na zakończenie warto się przyjrzeć przynajmniej niektórym przypadkom utowarowienia. Powtórzmy, towar jest to produkt lub usługa, którą można kupić lub sprzedać za określoną cenę na rynku. Dokonujące się przemiany systemowe przewartościowały posiadane przez jednostki zasoby, a więc ich dobra materialne, zawody, wykształcenie, kompetencje, a także znajomości. Niektóre z tych zasobów się zdewaluowały i przestały być towarem (czas pozwalający emerytom na stanie w kolejkach), znacznie więcej jednak nabrało wartości i stało się mniej lub bardziej atrakcyjnymi towarami. Niektóre z tych zasobów (kamienica na handlowej ulicy miasta, zawód notariusza czy tytuł profesora na atrakcyjnym kierunku studiów, zapewniający status „nosiciela uprawnień” umożliwiających prowadzenie szkoły wyższej) bez żadnych specjalnych zabiegów uległy automatycznemu przewartościowaniu w wyniku przemian systemowych. W stosunku do innych zasobów jednostki i grupy podejmują rozmaite aktywne działania, które miałyby zapewnić ich uruchomienie w nowej sytuacji, podwyższenie ich wartości bądź przynajmniej ochronienie ich przed deprecjacją i następnie wprowadzenie na rynek, czyli utowarowienie. Owe działania mogą mieć charakter masowy, na przykład akcja wykupywania po bardzo niskich, „nierynkowych” cenach mieszkań spółdzielczych, nabierających potem szybko normalnej wartości rynkowej. Częściej jednak możliwości podwyższenia wartości posiadanych zasobów mają tylko mniej lub bardziej ograniczone grupy i kategorie społeczne, czyli staje się to źródłem nowych nierówności społecznych.

Utowarowienie wielu zasobów jest naturalnym i wręcz pożądanym elementem w procesie budowania efektywnie działającego kapitalizmu. Pojawiają się tu jednak rozmaite przypadki. Czasami dokonuje się ono w dość specyficzny sposób, kiedy ten sam produkt (od profesorskiego wykładu po usługi sekretarskie czy komputerowe) ma radykalnie różną wartość w dwóch wspomnianych już wyżej sferach: budżetowej i wolnorynkowej, bądź nawet niekiedy jest towa-

rem, a niekiedy wymuszonym dodatkowym obowiązkiem, darmową przysługą czy grzecznością.

Rzecz w tym jednak, że w wielu innych przypadkach utowarowienie dokonuje się w tajemnicy albo „w półcieniu” i wiąże się z działaniami mniej lub bardziej wątpliwymi moralnie, paralegalnymi bądź wręcz nielegalnymi. Przypadki te występują, najogólniej rzecz biorąc, wtedy gdy za pewne sprzedawane produkty, świadczone usługi czy decyzje podejmowane przez przedsiębiorstwa bądź instytucje (zarówno na rynku, jak i poza nim) pewne jednostki bądź grupy jednostek (zwykle zatrudnionych w owych przedsiębiorstwach bądź instytucjach) uzyskują korzyści dodatkowe, to znaczy będące dodatkiem albo do normalnego wynagrodzenia za spełnianie zawodowych obowiązków, albo do zwykłej rynkowej ceny sprzedaży tych produktów bądź usług. Podkreślmy, że o ile produkt, usługa czy decyzja oferowane są przez przedsiębiorstwa czy instytucje jako całość, a podejmująca związane z tym czynności jednostka występuje jako pracownik czy funkcjonariusz tych przedsiębiorstw bądź instytucji, o tyle dodatkowe korzyści idą już do prywatnej kieszeni danej jednostki czy grupy jednostek.

Przypadki uzyskiwania tych dodatkowych indywidualnych korzyści dadzą się uszeregować na swoistym kontinuum, którego krańce wyznaczają z jednej strony czyny będące oczywistym przestępstwem zarówno z punktu widzenia prawa, jak i odczuć społecznych, a z drugiej strony działania, które nie łamią prawa, a nawet jeśli budzą u pewnych osób pewien niepokój moralny, to są dość powszechnie tolerowane czy wręcz akceptowane. Umieszczenie danego przypadku na tym kontinuum zależy w dużej mierze także od tego, w jakim stopniu przyjęcie korzyści indywidualnej odbywa się kosztem danej instytucji czy ogólniej pojętego dobra publicznego.

Bliżej pierwszego krańca tego kontinuum znajdują się rozmaite odmiany korupcji, odmiany wielokrotnie opisywane i klasyfikowane (por. np. Kubiak 2003, s. 9–27). Nie wchodząc głębiej w dyskusję o różnych możliwych formach korupcji, warto w tym miejscu wskazać jedynie, że korupcję można ujmować dość szeroko — jako przyjmowanie korzyści nie tylko przez przedstawicieli urzędów publicznych, ale także przez pracowników przedsiębiorstw rynkowych i banków, na przykład w sytuacji kiedy pracownik banku udziela „złego kredytu”, o którym wie, że nie będzie spłacony.

Na tym kontinuum pojawia się jednak także wiele sytuacji niejednoznacznych, w których nie jest do końca jasne, kto ma prawo i w czym imieniu oferować pewien produkt lub usługę, jakie i od kogo może otrzymywać za to korzyści. Na przykład w działalności marketingowej przedsiębiorstwa dopuszcza się wiele form zwiększania sprzedaży — także przez wręczanie „prowizji” — co nie jest traktowane jako niemoralne, jeżeli korzyści dla całej firmy (jej właścicieli) są większe od kosztów. Można próbować uszeregować poszczególne pozycje zawodowe, poczynając od tych, na których ma się pełne prawo do indywidualnego sprzedawania produktów czy usług, poprzez te, gdzie kwestia

gratyfikacji osobistej jest wątpliwa, aż do tych, gdzie absolutnie nie powinna się pojawiać. To uszeregowanie odpowiada w dużej mierze przejściu od gospodarki i rynku do systemu władzy i urzędu. Spróbujmy, tytułem ilustracji, uszeregować w ten sposób kilka pozycji zawodowych oraz możliwych zachowań osób zajmujących owe pozycje. Będą to kolejno: handlowiec dokonujący transakcji między prywatnymi firmami w obrębie systemu gospodarczego, w którym prowizja jest w pełni dopuszczalna i normalna; aptekarz otrzymujący rabaty za sprzedaż leków z danej hurtowni, który musi jednak owe rabaty ukryć i zaksięgować inaczej; nauczyciel udzielający płatnych korepetycji uczniom z innych szkół, ze swojej szkoły, czy wreszcie nawet ze swojej klasy; lekarz otrzymujący koniak po udanej operacji albo przyjmujący pacjenta do publicznego szpitala dopiero po udzieleniu kilku konsultacji prywatnych; dziennikarz pobierający stawki za umieszczenie wywiadu albo informacji w wiadomościach w komercyjnym radiu prywatnym albo w radiu publicznym; milicjant odstępujący bez własnej korzyści od wymierzenia mandatu profesorowi wydziału, na którym zaocznie studiuje, albo innemu kierowcy za niewielką łapówkę; urzędnik za określoną gratyfikację rozpatrujący w ekspresowym tempie podanie (które tak czy inaczej byłoby pozytywnie załatwione nieco później) albo rozstrzygający w odpowiedni sposób przetarg publiczny. Zarówno prawna, jak i moralna ocena (co pokazuje i potoczna obserwacja, i wyniki badań socjologicznych) wielu z powyższych zachowań jest bardzo niejednoznaczna, a różnice między tym, co stosowne i dopuszczalne, a tym, co niestosowne i niedopuszczalne, bardzo zamazane.

*

Utowarowienie stosunków społecznych wydaje się jedną z istotnych tendencji w budującym swoją specyficzną wersję kapitalizmu społeczeństwie polskim, stanowiąc jeden z koniecznych elementów jego modernizacji. Niejasność zasad tego utowarowienia przyczynia się jednak do zamazania granic między podsystemami społecznymi, utrzymywania się szkodliwej „niskiej równowagi” między zdeformowanym rynkiem, nieskuteczną demokracją i układami towarzysko-rodzinnymi oraz do powstawania rozmaitych napięć i patologii. Wiąże się także z rozchwianiem systemu kognitywnego i normatywnego społeczeństwa polskiego oraz osłabieniem społecznej legitymizacji nowego ładu. Jednym z warunków dalszego rozwoju demokratycznego kapitalizmu jest przynajmniej częściowe ograniczenie napięć i patologii utowarowienia. Jest to jednak o tyle trudne, że we współczesnej Polsce nie ma ani oddolnych w pełni jednoznacznych i społecznie respektowanych norm zachowań, ani też stanowionego odgórnie skutecznego i stabilnego prawa.

BIBLIOGRAFIA

- Balicki W., 1989, *Liberalizacja i limitacja. Gospodarcze podłoże upodmiotowienia społecznego*, w: P. Buczkowski, R. Cichocki (red.), *Podmiotowość: możliwość, rzeczywistość, konieczność*, Poznań.

- Berger P., 1995, *Rewolucja kapitalistyczna. Pięćdziesiąt tez o dobrobycie, równości i wolności*, tłum. Z. Symbierowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bourdieu P., 1979, *La distinction. Critique sociale du jugement*, Éditions de Minuit, Paris.
- Federowicz M., 2004, „Różnorodność kapitalizmu. Instytucjonalizm i doświadczenie zmiany ustrojowej po komunizmie” (maszynopis w druku).
- Greskovits B., 1998, *The Political Economy of Protest nad Patience: East Europe and Latin America Transformations Compared*, CEU Press, Budapest.
- Hausner J., Marody M. (red.), 1999, *Trzy Polski: potencjał i bariery integracji z Unią Europejską*, Fundacja Eberta, Warszawa.
- Koralewicz J., Ziolkowski M., 2003, *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym w końcu lat osiemdziesiątych*, Scholar, Warszawa.
- Kubiak A., 2003, *Łapownictwo w świadomości i doświadczeniu potocznym Polaków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Luhmann N., 1994, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, PWN, Warszawa.
- Mączak A., 2003, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław.
- Parsons T., Shils E., Bales R., 1951, *Toward a General Theory of Action*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- Podgórecki A., 1976, *Problematyka patologii społecznej — próba syntezy*, w: A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, PWN, Warszawa.
- Podgórecki A., 1998, *Socjologiczna teoria prawa*, Interart, Warszawa.
- Rychard A., 1994, *Czy transformacja jest zakończona?*, „Transformacja Gospodarki”, IBnGR, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E., 1996, *Demokratyczna rekonstrukcja*, PWN, Warszawa.

COMMODIFICATION OF SOCIAL RELATIONS AND DISINTEGRATION OF VALUE SYSTEM IN CONTEMPORARY POLAND

Summary

Commodification of social relations, i.e., extension of the number of goods and services which become commodities and can be sold on the market is one of the main characteristics of the post-communist transformation and modernization in Poland. The rules of this commodification are, however, unclear and ambiguous, which in turn blurs the borders between subsystems of society, produces the low level equilibrium between the deformed market, inefficient democracy and private informal social networks and leads to many tensions and pathologies. It also disintegrates the cognitive and normative system of society and weakens the social legitimization of the new order.

Key words/słowa kluczowe

Economic and political transformation / gospodarcza i polityczna transformacja; modernisation / modernizacja; commodification / utowarowienie; decommodification / od-towarowienie; functional differentiation / zróżnicowanie funkcjonalne; normative specification / specyfikacja normatywna; value system / system wartości; corruption / korupcja; “low level equilibrium” / „niska równowaga”